

Piotr Lichacz

 <https://orcid.org/0000-0002-0239-6956>

 plichacz@ifispan.edu.pl

Polska Akademia Nauk

 <https://ror.org/01dr6c206>

Piotr Rudkouski

 <https://orcid.org/0000-0002-8527-9121>

Dylematy moralne dotyczące starań o sankcje na własny kraj na przykładzie opozycji białoruskiej

 <https://doi.org/10.15633/lie.31205>

Abstrakt

Dylematy moralne dotyczące starań o sankcje na własny kraj na przykładzie opozycji białoruskiej

W artykule przedstawiamy najczęściej spotykane moralne argumenty przeciwko międzynarodowym sankcjom ekonomicznym i poddajemy je krytycznej dyskusji. Dodajemy casus dylematów moralnych opozycji białoruskiej, by tym mocniej unaocznić problematykę etyki sankcji. Najpierw krótko definiujemy sankcje i osadzamy obecne ich rozumienie pośród kilku wybranych elementów kontekstu historycznego. Następnie przytaczamy centralny argument przeciwko używaniu refleksji moralnej w sferze relacji międzynarodowych i uzasadniamy jego odrzucenie. Z takim tłem podejmujemy trzy główne argumenty moralne przeciwko sankcjom i wyjaśniamy, dlaczego trudno uznać, że są wiążące.

Słowa kluczowe: etyka sankcji międzynarodowych, realizm relacji międzynarodowych, utilitaryzm, deontologia, prawo naturalne

Abstract

Moral dilemmas concerning efforts to impose sanctions on one's own country: The case of the Belarusian opposition

In this article, we present the most common moral arguments against international economic sanctions and critically discuss them. We add the case of the moral dilemmas of the Belarusian opposition to further highlight the intricacies of the ethics of sanctions. First, we briefly define sanctions and situate their current understanding among several selected elements of the historical context. Then, we provide a central argument against the use of moral reflection in the sphere of international relations and justify its rejection. Against this background, we address three main moral arguments against sanctions and explain why it is difficult to accept them as binding.

Keywords: ethics of international sanctions, realism in international relations, utilitarianism, deontology, natural law

Sankcje kiedyś i dziś

Sankcje międzynarodowe (dalej skrótowo „sankcje” w rozumieniu „międzynarodowe sankcje ekonomiczne”) można zdefiniować krótko jako „ekonomiczne środki nacisku używane przez jeden lub wiele krajów dla zrealizowania zmiany politycznej w innym kraju, będącym adresatem sankcji”¹. Mowa o środkach ekonomicznych, choć rozumie się to szeroko, bo w instrumentarium sankcji wchodziły restrykcje finansowe, handlowe i gospodarcze, zamrożenie aktywów, ograniczenia podróży itp. — wszystko to przekłada się na ekonomiczne środki nacisku. W ostatnich dziesięcioleciach jednakże, zwłaszcza po ataku terrorystycznym z 11 września 2001 roku, częściej przyjmowane są szersze definicje, obejmujące nie tylko kraje jako adresatów sankcji, ale też inne podmioty, np. organizacje terrorystyczne oraz jednostki je wspierające. Przykładem takiej definicji jest ta oficjalnie przedstawiana przez Polskę:

Sankcje międzynarodowe, inaczej zwane środkami ograniczającymi, są jednym z instrumentów oddziaływania wobec podmiotów, których działalność stanowi naruszenie zasad i norm prawa międzynarodowego, w tym międzynarodowego prawa praw człowieka i stanowi zagrożenie dla światowego lub regionalnego pokoju i bezpieczeństwa².

W tej rozbudowanej definicji mamy wskazane racje nakładania sankcji, a więc względnie zobiektywizowane powody stojące za podejmowaną próbą wywołania „zmiany politycznej”.

Sankcje zwykle dzieli się na globalne (zwane też całościowymi, wszechstronnymi, totalnymi lub kompleksowymi — *comprehensive*), czyli dotyczące całego państwa, oraz sankcje wybiórcze (zwane też inteligentnymi lub

1 J. Pattison, *The morality of sanctions*, „Social Philosophy and Policy” 32 (2015) issue 1, s. 193. Podobnie i bardziej lapidarnie pisze słynny Joseph Nye, twórca teorii *soft power*, „What all sanctions have in common is the manipulation of economic transactions for political purposes” (J. S. Nye, Jr., *The future of power*, New York 2011, s. 71). Por. również H. G. Askari, J. Forrer, H. Teegen, J. Yang, *Economic sanctions: Examining their philosophy and efficacy*, Westport 2003, s. 14.

2 *Sankcje międzynarodowe*, <https://www.gov.pl/web/dyplomacja/sankcje-miedzynarodowe> (4.04.2025).

sprytnymi — *smart sanctions*), czyli sankcje sektorowe i personalne. Globalne sankcje znane były od starożytności — Ateny zastosowały takie względem Megary, co było jednym z powodów wojny peloponeskiej³. Wielokrotnie potem używano sankcji zamiast wypowiedzania wojny, choć w następstwie i tak zwykle do wojny prowadziły. Po I wojnie światowej za sprawą Ligi Narodów próbowano utworzyć nowy międzynarodowy ład oparty na pokojowych zasadach. Globalne sankcje były jednym z naczelnych narzędzi dla utrzymania w ryzach zbyt agresywnych państw. W przypadku faszystowskich Włoch i nazistowskich Niemiec jest zgoda, że ten środek nie był skuteczny z wielu powodów. Po II wojnie światowej miejsce Ligi Narodów zajęła Rada Bezpieczeństwa ONZ. Jej niemoc i dysfunkcyjność są frustrującą cechą stałą — w niewielu sprawach zadziałała satysfakcjonująco. Oprócz sankcji nakładanych przez RB ONZ, globalne sankcje były nakładane też przez lokalne organizacje międzynarodowe, a nawet poszczególne państwa. W bliższej historii globalne sankcje nakładane były na takie kraje, jak Haiti, Jugosławia czy Irak. Przykład tego ostatniego kraju szczególnie uwypuklił potrzebę zmiany podejścia do sankcji, z powodu ogromnych rozmiarów szkód dotyczących bezbronnych i często niewinnych ludzi. Z globalnymi sankcjami badacze wiążą bezrobocie, korupcję, wzrost przestępczości, zwiększenie represji politycznych, głód, utrudniony dostęp do opieki medycznej i edukacji. Nie zawsze jest to jednakże oczywiste, czy sankcje sprawiają te zjawiska, czy też jaskrawo ujawniają i być może potęgują systemowe patologie poszczególnych rządów. Zwłaszcza badania nad konsekwencjami sankcji na Irak przyczyniły się do powstania publikacji naukowych nawołujących z racji etycznych do zaprzestania używania tego narzędzia nacisku w relacjach międzynarodowych⁴.

3 Krótki historyczny przegląd rozumienia i stosowania sankcji zob. G.C. Hufbauer, J.J. Schott, K.A. Elliott, B. Oegg, *Economic sanctions reconsidered*, Washington 2007, s. 9–18. Szersze historyczne opracowanie przemian sankcji UNSC zob. E. Carisch, L. Rickard-Martin, S.R. Meister, *The evolution of UN sanctions from a tool of warfare to a tool of peace, security and human rights*, Cham 2017.

4 Szczególnie zagorzałym i znanym krytykiem jest Joy Gordon. Zob. J. Gordon, *A peaceful, silent, deadly remedy: the ethics of economic sanctions*, „Ethics and International Affairs” 13 (1999), s. 123–142; J. Gordon, *Invisible war: The United States and Iraq sanctions*, Cambridge 2010. Autorce tej przypisuje się „zrewidowanie tradycyjnie pozytywnego postrzegania sankcji” (J.H. Rosenthal, *Economic sanctions*, w: *The international encyclopedia of ethics*, ed. H. LaFollette, Chichester 2013, s. 1547).

Z drugiej strony nie osiągnięto zgody co do tego, że sankcji w ogóle nie należy nakładać. Ludobójstwo w Serbii i Rwandzie, wydarzające się przy zaskakującej bierności urzędników i polityków innych krajów, którzy mogli temu zapobiec i byli zobligowani do działania deklaracjami szeregu rezolucji i traktatów, wstrząsnęło częścią elit i skłoniło do wypracowania szeroko dyskutowanego postulatu „odpowiedzialności dla ochrony” ludzi przed rażącymi naruszeniami praw człowieka (*Responsibility to Protect* — R2P)⁵. Dla wielu stało się jasne, że zadowalanie się stanowczo powtarzanym postulatem powstrzymywania się od interwencji w wewnętrzne sprawy innych państw może doprowadzić do monstrualnych zbrodni, które potem gnębią sumienia zasadnymi pytaniami o moralną współodpowiedzialność.

W większości państw i organizacji międzynarodowych przyjęła się więc praktyka stosowania sankcji wybiórczych, ujmowanych jako najbardziej pokojowy środek wpływu, by zachować zasady prawa międzynarodowego z poszanowaniem praw człowieka. Ten typ sankcji miał z zasady być skierowany przeciwko winowajcom oraz tym, którzy ich wspierają, a pozostawiać nietkniętymi ludzi niewinnych. Lecz dla części państw ta praktyka wciąż rodzi sprzeciw i kontestację. Można wręcz mówić o pewnej koalicji państw sprzeciwiających się sankcjom i podważających ich stosowanie. Są to oczywiście kraje, które najczęściej są adresatami sankcji albo państwami straszonymi sankcjami. Niektórych państw sankcje ani groźby nie dotknęły, ale mimo to one również kontestują zasadność sankcji. Istnieje chyba powszechna zgoda, że wybiórcze sankcje są lepsze od wszechstronnych, pod warunkiem, że wciąż mówimy o mniejszym złu. Niemożliwa jest bowiem chirurgiczna precyzja w nakładaniu sankcji, bo gdy się je nakłada na jakiś sektor gospodarki albo na jakąś wpływową personę, prawie zawsze dotyka to również niewinnych i przypadkowych ludzi. W osiągnięciu powszechnej międzynarodowej akceptacji tej praktyki nie pomagała też swoista inflacja znaczenia praw człowieka, zauważalna w ostatnich dekadach. Odwoływanie się do idei praw człowieka, by wymusić na innych państwach zmianę regulacji prawnych dla wprowadzenia aborcji na życzenie, formalizacji związków jedнопłciowych i zrównania

5 Por. np. J. Pattison, *Mapping the responsibilities to protect: A typology of international duties*, „Global Responsibility to Protect” 7 (2015), s. 190–210.

ich z małżeństwami, uznawania niebinarnych płci czy innych innowacji tego typu, w niektórych miejscach na świecie odbierane jest jako narzucanie stylu życia i norm kulturowych albo jako wyraz imperializmu ideologicznego i arogancji światopoglądowej. Misyjność potężnych państw zachodnich oraz firm międzynarodowych w kierunku zaprowadzania czy kształtowania antyprawicowej demokracji i globalistycznej sędziokracji w innych krajach bywa postrzegana jako kolejny etap kolonizacji, tym razem ideologicznej, a sankcje jawią się w tej perspektywie jako brudna gra rozszerzania władzy i wpływów przykryta wzniosłą retoryką wartości. Na podstawie takiego zmieszania poziomów ingerencji, braku konsekwencji i niejasnych motywów tych ingerencji modny stał się postulat teoretycznej dekolonizacji studiów nad sankcjami międzynarodowymi⁶.

Jednym z krajów mocniej dotkniętych sankcjami wybiórczymi jest Wenezuela. Choć sankcje na Wenezuelę zaliczane są do *smart sanctions*, to jednak sytuacja całego kraju mocno się pogorszyła i dotknęła niemal całej jego populacji — z wyjątkiem samych rządzących i ich najbliższego otoczenia. Między innymi z powodu różnorodnych powiązań gospodarki, sankcje wybiórcze nie zatrzymują negatywnych skutków na osobach czy sektorach, które są ich adresatami. Szalejąca inflacja, utrudniony dostęp do podstawowych usług i dóbr konsumpcyjnych, pauperyzacja społeczeństwa, masowa emigracja — całe związane z tym cierpienie, często niezawinione, przedstawiane jest jako efekt sankcji. Przedstawiciele państw doświadczający takich sankcji zwykle wykorzystują też każdą metodę i okazję, by zrzucić ich ciężar na innych, szczególnie najbardziej bezbronnych. Dokonuje się to oczywiście w połączeniu z przedstawianiem siebie w mediach jako niewinnej ofiary zewnętrznego ataku, zaś autorów sankcji jako bezduszných agresorów, natomiast opozycję starającą się o takie sankcje — jako zdrajców narodowych. Sytuacja Wenezueli ma szereg podobieństw do sytuacji Białorusi, a do głównych należą władza zdobyta dobrze udokumentowaną przemocą, władza ciemiężąca własne społeczeństwo oraz rozległa pomoc Rosji w utrzymaniu się stanu tyranii.

6 Por. np. G. Mallard, J. Sun, *International law, security, and sanctions: A decolonial perspective on the transnational legal order of sanctions*, „Annual Review of Law and Social Science” 20 (2024), s. 97–116 (z obszerną bibliografią).

Obserwując przykład Wenezueli, opozycja białoruska może żywić wątpliwości, czy staranie się o kolejne pakiety sankcji da się obronić z moralnego punktu widzenia. Nietrudno bowiem zetknąć się osobiście z zarzutem zdrady własnego narodu w sytuacji, gdy podejmuje się kroki zmierzające do delegitymizacji rządzących Białorusią lub ogłoszenia nowych sankcji. Takie działania bywają postrzegane jako wyrządzające szkodę własnej ojczyźnie. Dylematy moralne mogą się tym bardziej potęgować, bo w Wenezueli sankcje nie zadziałały tak, jak by tego chciała opozycja, a dodatkowo po jakimś czasie pojawiły się wiarygodne doniesienia medialne o tym, że sankcje na ten kraj mają być po cichu wycofywane, by złagodzić globalny kryzys energetyczny związany z sankcjami na Rosję po jej agresji na Ukrainę. Zwolennicy władz Wenezueli wprost drwią z przedstawicieli swej opozycji i jest to również przykra przestroga dla opozycji białoruskiej. Prześledzimy zatem, jakie są główne moralne argumenty przeciwko sankcjom w ogóle, a później dodamy specyficzny kontekst tych rozważań w postaci sytuacji Białorusi.

Moralne argumenty przeciwko sankcjom

Najpierw zajmiemy się popularnym argumentem metodologicznym podważającym sensowność aplikowania perspektywy moralnej do tematu sankcji międzynarodowych. Argument ten jest jednakże w istocie argumentem moralnym: zakłada pewną wizję moralności i niesie w sobie postulaty moralne. Dlatego przytaczamy go tutaj i krótko uzasadniamy jego odrzucenie.

Następnie przedstawimy najczęściej spotykane moralne argumenty w dyskusjach, które zakładają negatywną odpowiedź na argument pierwszy. Mimo różnorodności teorii moralnych zdecydowana większość dyskutantów przyjmuje jako punkt wyjścia dla swych analiz kryteria wzięte z teorii wojny sprawiedliwej. Korzeni tej teorii upatruje się w pismach Augustyna z Hippony, a najbardziej znane jest jej rozwinięcie i usystematyzowanie przez Tomasza z Akwinu. W późniejszych wiekach ulegała ona dalszym modyfikacjom. Pierwotnie Akwinata wyszczególnił trzy kryteria wojny sprawiedliwej, a więc warunki, które muszą być spełnione, by wojnę uznać za sprawiedliwą: musi być wypowiedziana przez prawowitą władzę (*legitima auctoritas*),

ze sprawiedliwej przyczyny (*iusta causa*) oraz w prawym zamiarze (*recta intentio*)⁷. Jeśli choć jeden z warunków nie jest spełniony, wojna nie może być uznana za sprawiedliwą. Następcy dodali potem kryterium proporcjonalności, ostateczności oraz prawdopodobieństwa sukcesu. Są to warunki dla sprawiedliwego wejścia w wojnę (*ius ad bellum*). W kontekście sankcji dyskutuje się także jedną z uznanych zasad w trakcie wojny (*ius in bellum*), czyli zasadę rozróżniania (*discriminatio*) walczących i niewalczących.

Wśród specjalistów zajmujących się tym tematem dominujący pogląd na moralność sankcji jest taki, że sankcje zdecydowanie budzą sprzeciw⁸. Dla niektórych są one zupełnie niedopuszczalne, dla innych dopuszczalne tylko wyjątkowo, a część autorów stara się je jednak uzasadnić moralnie. Wiele tekstów o etyce sankcji pisanych jest z perspektywy wyraźnie utylitarnej, dlatego jeden z głównych argumentów przeciwko sankcjom opiera się na prawdopodobieństwie sukcesu. Drugi najczęściej wykorzystywany argument bliższy jest teorii deontologicznej, gdyż dotyczy konieczności rozróżniania walczących i niewalczących, by nie szkodzić niewinnym ludziom ani nie traktować ich jak narzędzia. Trzeci najczęściej przywoływany argument przeciwko sankcjom dotyczy deficytu prawowitej władzy lub trudności z jej wskazaniem⁹.

Czy w ogóle można pytać o moralność sankcji? – obiekcja metodologiczna

Próba odwoływania się do argumentów moralnych w ocenie narzędzi używanych w kształtowaniu relacji międzynarodowych napotyka na centralny

7 Zob. Tomasz z Akwinu, *Summa theologiae*, II-II, q. 40.

8 Pattison nazywa takie stanowisko „the prevailing view” (J. Pattison, *The morality of sanctions*, s. 192).

9 Pomijamy natomiast kryterium sprawiedliwej przyczyny i prawego zamiaru, bo te nie wydają się moralnie kłopotliwe: sankcje mogą być sprawiedliwe, jeśli przywracają pokój oraz promują sprawiedliwe struktury i standardy oraz ludzką godność, nie są zaś sprawiedliwe, kiedy mają zwiększać władzę lub poszerzać wpływy ekonomiczne. Por. np. M. Amstutz, *International ethics: Concepts, theories, and cases in global politics*, Lanham 2018, s. 179.

zarzut ze strony zwolenników jednej z żywotniejszych tradycji rozumienia relacji międzynarodowych, czyli realistów bądź obecnie neo-realistów¹⁰. Różne wersje realizmu w tej dziedzinie łączy przekonanie, że używanie kategorii moralnych do ewaluacji narzędzi i działań w sprawach międzynarodowych jest kardynalnym błędem, pomieszaniem metodologii i oznaką słabości myślenia — podobne jest do pytania o normatywność barwy rękawiczek ochronnych w procesie naprawy samochodu. Realistyczne podejście do relacji międzynarodowych domaga się porzucenia perspektywy moralnej, czy też abstrahowania od moralności, gdyż — jak twierdzą realisci — na tym polega „neutralność myślenia” oraz przyjęcie „paradygmatu naukowego”. Do podstawowych przekonań realistów należy to, że niezależnie od oficjalnie przyjmowanej i propagowanej retoryki, państwa dążą do powiększania swej władzy w anarchistycznym otoczeniu i troszczą się wyłącznie o własny interes. Na tym też zazwyczaj opiera się konstytucyjny lub ustawowy obowiązek polityków oraz dyplomatów. Prywatnie politycy i dyplomaci mogą kierować się własną moralnością, ale jako urzędnicy państwowi mają oni swoje specyficzne obowiązki, których nie mogą podporządkowywać osobistemu mniemaniu w delikatnych sprawach moralności ani narażać działania swoich państw na sparaliżowanie wielopiętrowymi rozważaniami własnego sumienia. Inaczej sprawczość państwa ulegałaby osłabieniu, a możliwości działania ograniczeniu. Liczy się skuteczność i wymierne interesy, a nie efemeryczne wartości duchowe czy moralne. Dlatego poszczególne administracje państwowe powinny realizować — jak to się często określa — „pragmatyczne rozwiązania”, nawet jeśli oznacza to zmianę sojuszu, odwrócenie konfiguracji, zerwanie dotychczasowych umów itp. „W relacjach międzynarodowych nie ma czegoś takiego, jak przyjaźń, są tylko interesy” — to jedna z mantr powtarzanych przez realistów. Nie ma tu miejsca na sentymenty, potrzeba zdyscyplinowanego myślenia, by nie popadać w nienaukowe ckiwie tony. Nie ma więc sensu mówienie o porzuceniu sojusznika, zdradzie, tchórzostwie, podłości, cynizmie czy chciwości, bo ten typ retoryki jest albo nieporozumieniem, albo specyficzną i szkodliwą polityzacją twardych interesów. Podobnie jest z retoryką

10 Por. np. W. C. Wohlforth, *Realism*, w: *Oxford handbook of international relations*, eds. C. Reus-Smit, D. Snidal, New York 2008, s. 131–149; M. Amstutz, *International ethics*, s. 60–61.

praw człowieka — zazwyczaj jest to tylko welon przykrywający realną walkę o wpływy i władzę.

Taka perspektywa w ogóle unieważnia pytanie o moralność sankcji międzynarodowych, a nawet może zawstydzają pyającego. Chyba że pyający zdaje sobie sprawę, że ujęcie realistyczne relacji międzynarodowych, choć wpływowe, jest jednak tylko jedną z tradycji myślenia, wcale nie jedynie słuszną¹¹. Krytyków tego ujęcia jest wielu i wskazują oni na jego fatalne ograniczenia. Realisci zwyczajowo występują w opozycji względem idealistów, czyli zwolenników takiej teorii relacji międzynarodowych, w której podkreśla się rolę wartości i potrzebę silnych organizacji międzynarodowych dbających o stosowanie prawa międzynarodowego. Można się tu dopatrywać echa ścierania się dwóch starożytnych stanowisk, kiedy to zwolennicy bezkompromisowej moralnej stronniczości (ang. *partiality*) napotykali na podejmowane przez stoików próby utemperowania własnych interesów i dostrzeżenia podmiotów moralnych również poza własną wspólnotą, czyli próby wprowadzania dawnej umiarkowanej formy moralnego kosmopolityzmu¹². Realisci często odwołują się do myśli Tukidydesa, Machiavellego i Hobbesa¹³. Idealiści z kolei czerpią ze starożytnej tradycji prawa naturalnego¹⁴, z nowożytnego liberalnego kosmopolityzmu Kanta oraz z ojców klasycznego liberalizmu. Liberalizm właściwy idealistom był i jest najbardziej aktywnym nurtem politycznym na skalę globalną, dążącym do zaprowadzenia „wiecznego pokoju” na świecie dzięki organizacjom międzynarodowym szerzącym demokrację¹⁵. Można powiedzieć, że siła współczesnego realizmu była związana z reakcją na przesadzony i nawet nie dwulicowy, ale wielolicowy prozelityzm liberalizmu.

11 Por. np. J. Donnelly, *The ethics of realism*, w: *Oxford handbook of international relations*, s. 150–162.

12 W takim kluczu przedstawia to P. Hayden, *Introduction*, w: *The Ashgate research companion to ethics and international relations*, ed. P. Hayden, Burlington 2009, s. 2–3. O różnych rodzajach kosmopolityzmu w historii zob. P. Hayden, *Cosmopolitanism past and present*, w: *The Ashgate research companion to ethics*, s. 43–62.

13 O tym, że realisci dość wybiórczo wykorzystują swe źródła, zob. G. Slomp, *The origins of realism revisited*, w: *Oxford handbook of international relations*, s. 13–26.

14 Mark Amstutz natomiast pomija starożytny stoicyzm i korzeni idealizmu upatruje dopiero w myśli Tomasza z Akwinu — szczególnie w jego rozumieniu prawa naturalnego oraz sprawiedliwego porządku politycznego. Por. M. Amstutz, *International ethics*, s. 65.

15 Por. np. A. Williams, *Liberalism*, w: *The Ashgate research companion to ethics*, s. 32–33.

Na potrzeby naszego tematu wystarczy powiedzieć, że błędy, przesada i nie-szczere intencje idealistów w relacjach międzynarodowych nie dają wystarczających podstaw dla popełniania błędów i pielęgnowania przesady w szczere egoistycznych intencjach w odwrotnym kierunku¹⁶. Jeden z głównych moralnych zarzutów względem realizmu dotyka rzekomego abstrahowania od moralności i „naukowej” neutralności w stosunku do wartości moralnych. Jest to zwykła deklaracja życzeniowa, niczego nie zmieniająca w istocie rzeczy, zakłęcie, aby bodaj w warstwie reputacji zdjąć z siebie odpowiedzialność¹⁷. Wypowiadanie takiej deklaracji jest argumentem moralnym, a kierowanie się nią jest aktem moralnym. Nie ma w tym nic naukowego ani nic neutralnego — draństwo, pycha, chciwość, tchórzostwo, zdrada czy podłość pozostają sobą, nawet jeśli ktoś je nazwie rozwiązaniami pragmatycznymi, a niby to naukowe pozy nie zmieniają tego, że są szkaradne i odrażające. Chyba żeby założyć skrajną wersję relatywizmu moralnego, wtedy rzeczywiście pytanie o moralność sankcji nie ma sensu, ale większość realistów ponoć odrzuca skrajną wersję relatywizmu¹⁸. Realizm jest wygodny dla wielkich imperiów, bo je uprzywilejowuje i godzi się na odbieranie podmiotowości innym narodom i państwom albo do tego odbierania wręcz zachęca. Kolejnym poważnym zarzutem przeciwko realizmowi jest krótkowzroczność tej perspektywy i zbyt wąskie rozumienie własnych interesów, gdyż własnym interesem państwa jest także długofalowe budowanie zaufania partnerów i tworzenie wspólnego dziedzictwa¹⁹. Trudno zatem zaakceptować próby uciszania czy wyśmiewania pytań o moralność sankcji.

16 Co zresztą niektórzy realiści sami postulują: realiści nie powinni sprzeciwiać się używaniu kategorii moralnych czy myślenia moralnego w sferze relacji międzynarodowych, ale raczej oponować przeciwko wykrzywionej moralności, czyli moralizatorstwu. Por. J. Donnelly, *The ethics of realism*, s. 157–158.

17 Jack Donnelly, twierdzi, że „such categorical denials of the ethical dimension of international relations, although rooted in important insights, are both descriptively inaccurate and prescriptively perverse” (J. Donnelly, *The ethics of realism*, s. 151).

18 Por. J. Donnelly, *The ethics of realism*, s. 152.

19 Por. J. Donnelly, *The ethics of realism*, s. 154.

Czy sankcje są skuteczne? – obiekcja utilitarystyczna

Według badań historycznych większość wprowadzonych sankcji okazała się nieskuteczna, to znaczy, że deklarowane cele wprowadzania sankcji nie zostały osiągnięte, a często sytuacja stawała się wręcz gorsza niż przed wprowadzeniem sankcji (uszczywnienie linii, konsolidacja, czyli efekt flagi względem atakowanych z zewnątrz rządów, nasilenie prześladowań, wzmożenie korupcji itp.)²⁰. Przyjmuje się, że tylko około jedną trzecią sankcji można uznać za skuteczne²¹. Jeśli zaś przyjąć, że są one w większości wypadków nieskuteczne, nierozumną rzeczą jest ich ciągle wprowadzanie, bo prosty utilitarny rachunek zysków i strat każe zaprzestać tej praktyki²².

Po pierwsze, wniosek tego argumentu zależy od zakresu branych pod uwagę dóbr lub wartości. Innego wniosku można się spodziewać, gdy ograniczy się uwagę tylko do dóbr lub wartości wymiernych, zwłaszcza dających się zmonetyzować, albo do odpowiednio zawężonego okresu czasu i miejsca, a inny wniosek nasunie się wtedy, gdy ujmie się tę problematykę szerzej, uwzględniając perspektywę długofalową i dobra niewymierne czy też trudne do zmierzenia lub wycenienia w walucie²³. Trudno na przykład zmierzyć dyskomfort psychiczny rządzących i społeczeństw podlegających sankcjom albo

20 Por. D. Peksen, *Economic sanctions and political stability and violence in target countries*, w: *Research handbook on economic sanctions*, ed. P. A. G. van Bergeijk, Cheltenham 2021, s. 187–201.

21 Por. G. C. Hufbauer, J. J. Schott, K. A. Elliott, B. Oegg, *Economic sanctions reconsidered*, s. 158–162; S. H. Allen, *The determinants of economic sanctions success and failure*, „International Interactions” 31 (2005), s. 117–138. Taka wielkość powtarza się w szeregu publikacji krytycznych względem sankcji. Od 2010 roku można obserwować „tsunami sankcji” — jak to określa Peter A. G. van Bergeijk. Zob. *Research handbook*, s. 5. Aktualne wyczerpanie wraz z różnymi metodologiami można znaleźć w Global Sanctions Database, <https://www.globalsanctionsdatabase.com/> (4.04.2025) oraz <https://unsanctionsapp.com/pages/about-us> (z ograniczeniem jedynie do sankcji UNSC).

22 Gordon przywiązuje do tego kryterium szczególną wagę — jej zdaniem w ramach utilitaryzmu żadna sankcja nie może być uznana za moralnie uzasadnioną. Zob. J. Gordon, *A peaceful, silent, deadly remedy*, s. 136. Również z pozycji utilitarnej, choć w łagodniejszym tonie, wypowiada się Dursun Peksen, który uważa, że sankcje często nie mają moralnego uzasadnienia, określając je jako „morally unappealing tools”. Zob. D. Peksen, *Political effectiveness, negative externalities, and the ethics of economic sanctions*, „Ethics & International Affairs” 33 (2019), s. 279–289.

23 Na temat zawłości metodologicznych i złożoności problemu pomiaru oraz oceny skuteczności sankcji zob. *Targeted sanctions: The impacts and effectiveness of United Nations actions*, eds. T. J. Biersteker, S. E. Eckert, M. Tourinho, Cambridge 2016.

szkody wizerunkowe. Mało tego, odpowiedź na pytanie, czy sankcje działają, zależy nie tylko od przyjętej metodologii, ale czasem nawet od politycznych inklinacji oceniającego²⁴.

Po drugie, sankcje czasem nie działają, bo w wyniku dysfunkcyjnej demokracji bywają wprowadzane raczej na użytek wewnętrzny niż dla realnego skutku²⁵. Rządzący, troszcząc się o dobre samopoczucie własne i własnych wyborców, chcą się wykazać, że coś robią, że walczą o wartości, są pryncypialni i zaangażowani²⁶. Lecz podejmowane przez nich działania są pozorowane, bo tyle wystarczy, by sprawić wrażenie, o które zabiegają politycy. O ten pozorowany charakter działań zabiega często oligarchia biznesowa funkcjonująca zwykle w krajach demokratycznych, gdyż relacje biznesowe z autokracjami, choć naznaczone ryzykiem, są bardzo lukratywne. Tak było na przykład po agresji Rosji na Ukrainę w 2014 roku i aneksji Krymu. Unia Europejska wprowadziła w świetle reflektorów sankcje na Rosję. Nie były to ostre sankcje, ale raczej takie, żeby można było coś ogłosić, wyrazić oburzenie, uspokoić nieco opinię publiczną zaniepokojoną bezczynnością instytucji unijnych. Następnie ukradkiem wiele firm zachodnich państw aktywnie i skutecznie lobbowało, by osiągnąć odpowiednie wyłączenia z ogłoszonych sankcji lub by zapisy postanowień traktować na tyle luźno, aby kontynuować działalność biznesową w prawie niezmienionej formie. W rezultacie sankcje te zostały określone jako pozorne, natomiast rosyjskie kontrsankcje były jak najbardziej realne i dotkliwe²⁷.

Po trzecie, problematyczne w tym argumentcie jest to, że dyskusja dotycząca skuteczności sankcji (*effectiveness seen as success or failure*) często opiera się na mechanicystycznym obrazie świata, w szczególności człowieka, państwa,

²⁴ Por. G. Mallard, Y. Sun, *International law, security, and sanctions*, s. 103.

²⁵ To tylko jeden z powodów deficytu skuteczności sankcji: zob. B.R. Early, *Busted sanctions: Explaining why economic sanctions fail*, Stanford 2015.

²⁶ Por. np. T. Whang, *Playing to the home crowd? Symbolic use of economic sanctions in the United States*, „International Studies Quarterly” 55 (2011), s. 787–801.

²⁷ Zob. bardzo dobre studium: M. Bělin, J. Hanousek, *Imposing sanctions versus posing in sanctioners' clothes: The EU sanctions against Russia and the Russian counter-sanctions*, w: *Research handbook*, s. 249–263. Por. również S. Chesterman, B. Pouligny, *Are sanctions meant to work? The politics of creating and implementing sanctions through the United Nations*, „Global Governance” 9 (2003), s. 503–518.

organizacji międzynarodowych i ludzkiej sprawczości. Oto uznaje się, że sankcje działają (*success*), gdy ustanawiają mechanizm, którego rezultat został z góry zdefiniowany. Jeśli zdefiniowanego rezultatu nie ma lub jeśli rezultaty są odmienne od założonych, wówczas uznaje się, że sankcje nie zadziałały (*failure*).

Oczekiwanie, że sankcje utworzą ścisły mechanizm, zakłada nazbyt redukcjonistyczne pojmowanie człowieka, ludzkich relacji i sprawczości. Takie oczekiwanie skłania też do wstrzymywania się od reakcji na ewidentne i agresywne zło czyjegoś postępowania, rażącą niesprawiedliwość i krzywdę. Ponieważ sankcje nie tworzą ścisłego mechanizmu, którego wynik jest z pewnością znany, decydenci mogą tworzyć samoograniczenie, którego podstawą jest specyficznie rozumiana, powszechnie przyjęta w medycynie i godna pochwały zasada, by przede wszystkim nie szkodzić. W obawie, żeby ewentualny negatywny wynik wprowadzonych sankcji nie był wykorzystany przez ukarany reżim w polityce wewnętrznej do wzbudzania dla siebie poparcia przeciwko zewnętrznym wrogom, potencjalni autorzy sankcji mogą woleć przyjmować postawę wstrzeźliwości i zachowawczą. Jednakże adresaci sankcji zwykle są osobami, które w cyniczny sposób obrócą na swoją korzyść zarówno sankcje, jak i brak sankcji — chlubiąc się w tym drugim wypadku, że nikt poważny nie widzi problemu w ich sposobie sprawowania rządów i wszyscy w przyjaźni robią z nimi interesy.

Czy można traktować człowieka jako narzędzie? — obiekcja deontologiczna

Sankcje instrumentalnie traktują te jednostki społeczeństwa, które nie są winne deklarowanych powodów wprowadzania sankcji. Sankcje zazwyczaj mają wywierać presję na rządy poszczególnych krajów, by te zaprzestały podejmowania napiętnowanych działań. Presja sprowadza się do logiki: *economic pain leads to political gain* albo *material deprivation will translate into political compliance*. Sankcje są wprawdzie bezpośrednim sygnałem dla ich adresatów, ale też dotyczą niewinnych ludzi, by ci z kolei — pod wpływem osobistego dyskomfortu, jaki wnoszą dla nich sankcje — zmienili rządzących lub wpłynęli

na nich i nakłonili do zmiany postępowania. Instrumentalne zaś traktowanie osób łamie podstawową deontologiczną zasadę, drugą formułę Kantowskiego imperatywu kategorycznego, nakazującego takie postępowanie, aby człowieczeństwa w sobie i w innych używać jako celu, a nigdy tylko jako środka. Łamie to zarazem zasadę odróżniania (*principle of discrimination*) w wojnie i odpowiada intencjonalnemu atakowi na cywili. Używanie takiego narzędzia w relacjach międzynarodowych wydaje się też stanowić regres cywilizacyjny, bo jest w sankcjach coś ze stosowania odpowiedzialności zbiorowej²⁸.

Zarzut ten ma niebagatelną moralną wagę, choć jego ostrze bardziej wydaje się kierować przeciwko globalnym czy kompleksowym sankcjom niż przeciwko sankcjom wybiórczym²⁹. Niemniej jednak również wybiórcze sankcje mogą mieć wpływ na pogorszenie się sytuacji ludzi niewinnych i stanowi to dużą trudność. Niektórzy próbują przykładać do tego problemu zasadę podwójnego skutku, choć wnioski zależą od szeregu innych założeń³⁰.

Lecz dla ograniczenia siły przekonywania tego argumentu, warto zauważyć, że w pewnym jego rozumieniu błędnie przypisuje się odpowiedzialność, co współgra z medialnymi oskarżeniami formułowanymi zazwyczaj przez adresatów sankcji. Skarżą się oni na bezduszną agresję innych państw nakładających sankcje i piętnują własną opozycję, że dopuszcza się zdrady narodowej. Tymczasem jest to zwykle odwracanie kierunku odpowiedzialności. Podobne

28 Tak np. M. Weisbrot, J. Sachs, *Economic sanctions as collective punishment: The case of Venezuela*, Center for Economic and Policy Research, 2019, <https://cepr.net/publications/economic-sanctions-as-collective-punishment-the-case-of-venezuela/> (4.04.2025).

29 Por. G.A. Lopez, *In defense of smart sanctions: A response to Joy Gordon*, „Ethics & International Affairs” 26 (2012), s. 135–146. Zob. też D. Cortright, G.A. Lopez, *Smart sanctions: Targeting economic statecraft*, New York 2002, gdzie autorzy przedstawiają sankcje wybiórcze właśnie jako czyniące zadość zasadzie odróżniania.

30 Tak np. A.C. Pierce, *Just war principles and economic sanctions*, „Ethics and International Affairs” 10 (1996), s. 110; H. Köchler, *Ethische Aspekte der Sanktionen im Völkerrecht. Die Praxis der Sanktionspolitik und die Menschenrechte*, Vienna 1994 (wersja anglojęzyczna: *Ethical aspects of sanctions in international law: The practice of the sanctions policy and human rights*: <http://i-p-o.org/sanctp.htm>). Obaj autorzy uważają, że przy zastosowaniu tej zasady moralna ocena globalnych sankcji musi być negatywna. Amstutz bardziej podkreśla rolę sankcji wybiórczych i choć uznaje, że pozostają wątpliwym moralnie środkiem, to pod pewnymi warunkami mogą być dopuszczalne. Zob. M. Amstutz, *International ethics*, s. 180–185. Podobnie E. Ellis, *The ethics of economic sanctions: Why just war theory is not the answer*, „Res Publica” 27 (2021), s. 415.

jest to do sytuacji wtrąconego do więzienia notorycznego oszusta, złodzieja i mordercy, który krzyczy, że jest niewinny i oskarża służby państwowe o pauperyzację jego dzieci. Oczywiście, dzieci mogą cierpieć z tego powodu, ale trzeba sobie zadać pytanie, czy państwo jest winne tego cierpienia, czy też raczej winny jest przestępca. Państwo nie powinno zaprzestać karania przestępstw z powodu ewentualnych negatywnych skutków odczuwanych przez rodziny przestępców. Przestępca może wprawdzie naśmiewać się ze służb państwowych, że sankcja więzienia więcej kosztuje państwo niż jego samego albo jego dzieci — i dlatego domagać się anulowania kary, bo taka sankcja jest irracjonalna, dodaje tylko więcej cierpienia światu oraz ujawnia cechę mściwości w policjantach, prokuratorach i sędziach. Naiwnością byłoby z powodu tych „racji” anulowanie kar oraz zlikwidowanie policji, prokuratorów i sędziów. Sankcje ustanawiane są zwykle z przyczyny rażącej niesprawiedliwości. Najczęściej wystarczy, że sprawcy tej niesprawiedliwości się cofną, by i sankcje zostały wycofane.

Zasadne jest też zadanie pytania, jakie są szanse, że brak zewnętrznej interwencji przełoży się na rozwój dobrobytu społeczeństwa rządzonego przez satrapę albo tyrana i czy raczej nie przysłuży się to niezmaconemu bogaceniu się rządzących i resortów siłowych.

Co do odpowiedzialności zbiorowej, z moralnego punktu widzenia warto zauważyć, że państwa można traktować jak osoby prawne, podobnie jak i inne instytucje oraz firmy. Przecież wszyscy płacimy słono za niekompetencję, lenistwo, głupotę czy agresję naszych polityków czy dyplomatów. Na przykład, jeśli okazuje się, że jakaś firma skandalicznie zatrzuwa środowisko, mogą na nią zostać nałożone kary, dodatkowo banki mogą wycofać się z finansowania działalności takiej firmy, a ponadto bojkot konsumencki może doprowadzić tę firmę do bankructwa. Zatrudnieni w tej firmie ludzie tracą pracę, choć nie oni odpowiadają za wątpliwe praktyki firmy. Wcześniej zdawali sobie sprawę, że postępowanie firmy jest niewłaściwe, ale też wiedzieli, że rozmowa z szefostwem nie ma najmniejszego sensu, bo skończy się wyrzuceniem ich z pracy — demokracji tutaj nie ma żadnej. A wysokie bezrobocie może stanowić spore osobiste ryzyko. Sytuacja tych pracowników wraz z bankructwem znacząco się pogarsza. Czy jest to podobnie problematyczna moralnie odpowiedzialność zbiorowa? Dodajmy do tego taką okoliczność, że albo sami

w tej firmie pracujemy, albo pracują w niej nasi bliscy. Czy moralną postawą będzie ukrywać informacje o skandalicznym zatrutowaniu środowiska, czy też raczej ujawnienie tego procederu, mimo osobistej niedogodności? Starać się o „sankcje” na taką firmę czy zachować się lojalnie względem pracodawcy lub bliskich? Przykład ten nie usuwa głównej trudności zarzutu, choć wydaje się, że nieco kalibruje jego proporcje i podkreśla wagę kierunku przypisywania odpowiedzialności.

Kto was uczynił policją światową? – problem prawowitej władzy

Sankcje są ingerencją w wewnętrzne sprawy danego państwa i mogą być postrzegane jako akt nieprzyjazny lub wrogi, a wręcz jako akt agresji (w przypadku globalnych sankcji niektórzy mówią nawet o takim samym moralnym statusie co oblężenie lub bombardowanie dywanowe)³¹. Taki akt agresji domaga się usprawiedliwienia. Jednym z rozpowszechnionych sposobów moralnego usprawiedliwiania sankcji jest posługiwanie się kryteriami teorii wojny sprawiedliwej (prawowita władza, sprawiedliwa przyczyna, słuszna intencja, proporcjonalność, ostateczność oraz prawdopodobieństwo powodzenia). Szczególnie kryteria prawowitej władzy i słusznej intencji podnoszone są dla wykazywania niemoralności sankcji międzynarodowych. Względem wprowadzających sankcje wysuwany jest zarzut, że nikt ich nie ustanawiał policją światową, by mogli wprowadzać porządek na cudzym podwórku.

Po pierwsze, wbrew pozorom sankcje są przede wszystkim wiążącym ograniczeniem dla podmiotów podlegających pod jurysdykcję nakładających sankcje, a jedynie pośrednio dotyczą adresatów sankcji. Bo wszelkie

31 Radykalny przykład takiego ujęcia zob. M. Karuka, *Hunger politics: Sanctions as siege warfare*, w: *Sanctions as war: Anti-imperialist perspectives on American geo-economic strategy*, eds. S. Davis, I. Ness, Leiden–Boston 2022, s. 51–62. W całym tomie na różne sposoby ten pomysł jest forswany – choć jest to lektura jakby napisana w rosyjskim MSZ i adresowana do czytelników już przekonanych, niewymagających argumentacji. W podobnym, choć łagodniejszym tonie: L. Jones, *Societies under siege: Exploring how international economic sanctions (do not) work*, Oxford 2015. Również w poważniejszych publikacjach pojawia się ten sam zarzut: zob. np. G. C. Hufbauer, E. Jung, *Economic sanctions in the twenty-first century*, w: *Research handbook*, s. 28; H. Köchler, *Ethische Aspekte*; J. Gordon, *A peaceful, silent, deadly remedy*.

ograniczenia ekonomiczne mają w ogóle szansę na realizację, jeśli są podmioty, które są skłonne poddać się tym ograniczeniom. Zazwyczaj zatem podmioty ograniczające swą działalność stosują się do zakazów własnej władzy państwowej — niezależnie od tego, czy sankcje nakłada właśnie to państwo, czy organizacja międzynarodowa, której zakazy respektowane są w danym państwie.

Po drugie, odebranie jakiemuś narodowi prawa do samostanowienia z moralnego punktu widzenia może być traktowane jako ekwiwalent agresywnej, niesprawiedliwej wojny. Tak na przykład Albert Pierce pisze o sankcjach na Haiti w wyniku obalenia przez juntę wojskową w 1991 roku demokratycznie wybranego prezydenta: nałożone potem sankcje przez Organizację Państw Ameryki, USA i UN były moralnym ekwiwalentem obronnej, sprawiedliwej wojny wypowiedzianej przez osoby trzecie w imieniu państwa niezdolnego do obrony samego siebie przed tą agresją³². Skoro w prawie międzynarodowym zadomowiła się doktryna o legalności wojny narodowowyzwoleńczej oraz o przyrodzonym prawie do samoobrony indywidualnej i zbiorowej³³, to *a fortiori* dopuszczalne jest, a prawdopodobnie moralnie preferowalne, podejmowanie środków mniej drastycznych niż wojna, by bronić się przed obcymi wpływami faktycznie odbierającymi samostanowienie.

Po trzecie, argument ten czerpie z kryteriów podejmowania wojny, podczas gdy sankcje wprowadzane są właśnie po to, by podnieść koszt dla działań bezprawnych i krzywdzących, ale uniknąć wojny³⁴. Stosowanie środków militarnych czy działań wojennych domaga się respektowania surowych kryteriów wyliczonych w teorii wojny sprawiedliwej, stosowanie zaś sankcji ekonomicznych domaga się innych kryteriów, po części podobnych, po części odrębnych. Szereg zasad teorii wojny sprawiedliwej nie znajduje zastosowania

32 Zob. A. C. Pierce, *Just war principles*, s. 103. Pierce krytycznie odnosi się do tych sankcji, ponieważ nieuwzględniono w wystarczającym stopniu, kogo one rzeczywiście dotkną — w rezultacie najbardziej ucierpieli niewinni i bezbronni, podczas gdy winni wręcz się na tym wzbogacili. Autor uważa, że doszło do „odwróconej dyskryminacji” (*reverse discrimination*). Bardziej pozytywnie natomiast patrzy na sankcje wybiórcze.

33 Por. J. Białocerkiewicz, *Sankcje Organizacji Narodów Zjednoczonych*, w: *Organizacja Narodów Zjednoczonych. Bilans i perspektywy*, red. J. Symonides, Warszawa 2006, s. 131.

34 Por. D. Christiansen, G. F. Powers, *Economic sanctions and just war doctrine*, w: *Economic sanctions: Panacea or peacebuilding?*, eds. D. Cortright, G. A. Lopez, Oxford 1995, s. 97–117.

w przypadku sankcji, analogie zaś z wojną wydają się zbyt odległe i nieco naciągane, by na nich opierać wiążący wniosek. Dla przykładu, zasada prawowitej władzy stosowana jest nawet do prywatnego bojkotu konsumenckiego, bo ten przypomina sankcje, a te — wojnę. Powstaje z tego wniosek, że prywatnego bojkotu nie da się moralnie usprawiedliwić, bo brakuje prawowitej władzy³⁵. Ujawnia się tu wielka słabość takiego rozumowania: bierze się warunki wojny sprawiedliwej i przykłada do czegoś, co ma być środkiem do uniknięcia wojny. A zarazem traci się z oczu zestaw narzędzi myślowych dla moralnej analizy zachowań występujących poza wojną.

Kluczowa w tym kontekście wydaje się raczej potrzeba unikania współsprawstwa w złu czy współdziałania ze złem. Noam Zohar zaproponował ujęcie takiej postawy za pomocą teorii czystych rąk³⁶. Czerpiąc obficie ze średniowiecznych żydowskich tradycji teologicznych, szczególnie z myśli Maimonidesa i Nachmanidesa, podkreślał on, że celem sankcji jest nie tyle zmiana postępowania danego państwa ani karanie go, co raczej potrzeba unikania współsprawstwa w złu, czyli potrzeba zachowania czystych rąk, by je móc wznosić do Boga w modlitwie. Sankcje jawią się wówczas nie tyle jako opcja, co jako *obowiązek*, jeśli nastąpią odpowiednie okoliczności. Wtedy nie sankcje domagają się usprawiedliwienia czy uzasadnienia, tylko ich *brak*, zaniechanie lub zaniedbanie ich wprowadzenia. Teoria czystych rąk Zohara przebiła się do mainstreamu etyki sankcji³⁷, choć Zohar przedstawił zaledwie załączek tej teorii w krótkim artykule. Dobrze jest pamiętać, że religijno-duchowe podstawy teorii czystych rąk w praktyce prowadziły do traktowania w gruncie rzeczy nieludzkiego, przesadnej stygmatyzacji i pogardy (np. względem biblijnych Samarytan, trędowatych, kobiet miesiączkujących itd.). O wiele lepiej opracowane są inne teoretyczne podstawy dla podobnego ujęcia, również

35 Por. E. Ellis, *The ethics of economic sanctions: Why just war theory is not the answer*, s. 423.

36 Zob. N. Zohar, *Boycott, crime and sin: Ethical and Talmudic responses to injustice abroad*, „Ethics and International Affairs” 7 (1993), s. 39–53. Wcześniej w podobnym duchu, ale odwołując się do myśli mennonitów, argumentował Eric H. Beversluis. Zob. E. H. Beversluis, *On shunning undesirable regimes: Ethics and economic sanctions*, „Public Affairs Quarterly” 3 (1989), s. 15–25.

37 Pisz o niej: E. Ellis, *The ethics of economic sanctions*, w: *Internet encyclopedia of philosophy*, <https://iep.utm.edu/ethics-of-economic-sanctions/> (4.04.2025).

z korzeniami w średniowieczu, które jednakże są skuteczniej uzbrojone przed przesadą i nadużyciami za sprawą wyeksponowania roli prawa naturalnego.

Po czwarte, kryteria wojny sprawiedliwej są wypaczonym narzędziem myślowym, jeśli pomija się bardziej podstawowe ramy ich funkcjonowania — a tak właśnie zwykle jest w opracowaniach etyki sankcji. Kluczowe dla tych kryteriów, a wręcz źródłowe, są prawo naturalne oraz właściwa dla teorii cnoty troska o sprawiedliwość i dobro wspólne. W tych ramach każdy człowiek, kimkolwiek jest — nawet bez jasno spisanych norm prawnych — ma po prostu obowiązek zareagować, jeśli ma taką rozsądną możliwość, gdy jest świadkiem rażącej niesprawiedliwości. Mamy ogólnoludzki, moralny obowiązek tak kształtować nasze relacje, by nie zamykać oczu na niesprawiedliwość, a tym bardziej nie współdziałać w wyrządzaniu krzywdy i nie nagradzać krzywdzicieli. Najbardziej rozsądną rzeczą jest postępowanie uczciwe i sprawiedliwe, nawet jeśli nas to będzie w krótkiej czy średniej perspektywie coś kosztować. I takiego uczciwego i sprawiedliwego postępowania możemy i powinniśmy się domagać od innych, prosząc o odpowiednią reakcję lub publicznie napiętnowując jej brak. Biorąc pod uwagę głębiej czy szerzej rozumiane dobro własne i dobro wspólne, takie uczciwe i sprawiedliwe postępowanie jest nie tylko szlachetne, ale i dla wszystkich opłacalne.

Wyobraź sobie, na przykład, że nabierasz pewności (dociera do ciebie wiarygodna informacja lub jesteś przypadkowym świadkiem), że mężczyzna w sąsiednim domu regularnie gwałci swoją ośmioletnią pasierbicę. Nawet jeśli nie znasz miejscowego prawa, które może nakładać na ciebie obowiązek poinformowania odpowiednich władz, nie możesz tak po prostu tego zignorować, nie reagować i zachowywać się w stosunku do tego sąsiada tak, jakby nic się nie stało. Normalną, rozsądną reakcją jest podjęcie jakichś działań w celu uratowania ofiary i ukarania sprawcy. Nie można tutaj sobie mydlić oczu, że to tylko odmienność kulturowa albo odmienna moralność, albo czyjaś prywatna sprawa, a ja nie jestem policjantem. Nie można uciszyć sumienia retoryką miłosierdzia ani sloganem „nie można oceniać”, bo to wszystko będzie tylko zasłoną dla zwykłego tchórzostwa i zaniedbania. Zdecydowanie negatywna reakcja na niesprawiedliwość nie musi automatycznie sprawić, że postawa krzywdziciela się zmieni i w przyszłości już nigdy nikogo nie skrzywdzi. Nawet ukaranie krzywdziciela na jakiś czas więzieniem nie musi automatycznie

spowodować jego przemiany. Nie ma tu mechanizmu i nie należy go oczekiwać, bo mamy do czynienia z człowiekiem. Nie oznacza to, że negatywne reakcje, kary i więzienia są niepotrzebne.

Podobnie jest z nakładaniem sankcji. Przy zachowaniu odpowiedniej intencji i szeregu innych warunków mogą one być naturalną i rozsądną reakcją moralną na sytuację wielkiej krzywdy, być wstawieniem się za ofiarą oraz gestem solidarności z nią. Tworzą one sygnał, że nie akceptujemy rażącej systemowej niesprawiedliwości, próbujemy uratować ofiary i powstrzymać lub ewentualnie ukarać krzywdzicieli. Sankcje mogą być też wyrazem troski o lokalne lub globalne dobro wspólne, bo dają do zrozumienia wszystkim innym potencjalnym krzywdzicielom, że podobne postępowanie spotka się z reakcją.

Nadużycia, brak konsekwencji, zdrada

Sankcje międzynarodowe oczywiście mogą być nadużywane, czyli z różnych powodów zastosowane niesprawiedliwie, na przykład na podstawie błędów w rozpoznaniu sytuacji lub zakusów imperialnych sił zewnętrznych. Błąd w rozpoznaniu sytuacji może zostać wykreowany przez nieuczciwych, a wpływowych przeciwników politycznych. Wtedy takie sankcje mogą być podyktowane sporami ideologicznymi lub politycznymi, które z etycznego punktu widzenia powinny mieścić się w ramach dopuszczalnej dyskusji społeczeństw demokratycznych, a nie być przedmiotem zewnętrznego nacisku ze strony silniejszych państw. Wątpliwości te jednakże nie wydają się dotyczyć reżimu Białorusi z powodu długotrwałego, notorycznego, jaskrawego i bardzo dobrze udokumentowanego charakteru nadużyć. Zarzut zaś zakusów imperialnych sił zewnętrznych może być tu zasadnie wysunięty tylko względem Rosji, która z jednej strony chyba najczęściej i najgłośniejsze ze wszystkich państw sprzeciwia się wprowadzaniu sankcji międzynarodowych, określając je jako niemoralne, a z drugiej strony umożliwia, sprawia i konserwuje napiętnowane przez sankcje nadużycia i krzywdy.

Modną strategią argumentacyjną przeciwników sankcji jest wskazywanie braku konsekwencji w aplikowaniu sankcji: oto są kraje, które dopuszczają się

takich samych albo jeszcze gorszych nadużyć, ale brakuje medialnego oburzenia i sprawczości polityków czy urzędników, by wprowadzać jakiekolwiek sankcje. Łatwo zrobić z tego zarzut: jeśli jakaś zasada nie jest aplikowana do wszystkich wypadków, nie powinna być stosowana do żadnego. Jednakże brak aplikowania danej zasady w danym wypadku nie może być sam w sobie racją za odrzuceniem tej zasady. Może to być po prostu przykład zaniedbania albo niedopuszczalnej interesowności, korupcji czy innych ograniczeń polityków i urzędników. Zasada zaś, norma, reguła czy prawo może pozostawać czymś dobrym, pomocnym, użytecznym i wartym wprowadzenia czy respektowania.

Wypada tu dotknąć najbardziej nośnego medialnie argumentu zdrady ojczyzny. W tę strunę zazwyczaj uderzają politycy i propagandyści reżimów autorytarnych, by zdezawuować wysiłki swych oponentów. Argument zdrady ojczyzny bywa lekceważony w rozważaniach etyków, jako że łatwo go skojarzyć z jakąś formą myślenia plemiennego. Dzięki akademickiej formacji etycy dysponują zazwyczaj poręcznym narzędziem myślowym pozwalającym na beznamienne odrzucenie takich zarzutów. Myślenie plemienne bowiem jest niemal paradygmatycznym przykładem myślenia pozamoralnego, podawanego we wstępach do etyki jako przykład czynnika wykrzywiającego racjonalne ważenie argumentów i wartości moralnych. Lecz nie wszyscy przeszli taką formację, a nawet jeśli, trudno zgodzić się, że myślenie moralne można tak elegancko oddzielić od pozamoralnego. Innymi słowy, dla wielu ludzi, być może dla większości ludzi na świecie, temat zdrady własnej ojczyzny czy innego odpowiednika plemienia należy zdecydowanie do obszaru moralności. A jeśli jakaś etyka akademicka temu przeczy, to raczej znak, że na którymś etapie rozwoju tej etyki coś poszło źle.

Wbrew pozorom, choć wykrzywiany i perwersyjnie wykorzystywany, argument ten ma doniosłe znaczenie moralne, bo dotyczy fundamentalnego wyczucia tego, co dobre i złe, dopuszczalne i niedopuszczalne, słuszne i niesłuszne. Plemiennność to część ludzkiej natury, której nie da się tak po prostu wziąć w nawias jako nieważnej w rozważaniach etycznych.

Względem argumentu zdrady ojczyzny w wypadku starań o sankcje na własny kraj warto zastosować analogię procedury medycznej. Oto ukochana małżonka wyraźnie zaczyna chorować. Po badaniach okazuje się, że ma nowotwór złośliwy. Można zastosować chemioterapię, która niesie za sobą ryzyko

niepowodzeń, wielu niepożądanych skutków ubocznych, nieznosnego bólu, wypadania włosów, niemożności normalnego funkcjonowania przez długi czas, a nawet śmierci. Chemioterapia niesie za sobą również szansę na pokonanie nowotworu i powrót do zdrowia. Czy starać się o chemioterapię dla ukochanej małżonki? Oczywiście — i to mimo tego, że to nie ja za nią przyjmę chemioterapię i to nie ja będę znosił wszystkie niedogodności oraz ryzyko, tylko ona. Analogia ta nie usuwa zupełnie moralnej wątpliwości, choć rysuje perspektywę, dzięki której przywołany argument przestaje być zaporowy.

Często pojawia się argument, że wśród dostępnych opcji reakcji międzynarodowej wobec zaistniałej wielkiej niesprawiedliwości lub bodaj wielkiego, bezpośredniego ryzyka jej zaistnienia — czyli sankcje ekonomiczne, zbrojna interwencja i brak reakcji (cisza lub jej ekwiwalent, czyli wyłącznie dyplomatyczna krytyka, słowne napomnienia i marszczenie brwi) — jedynie sankcje są akceptowalne dla najszerzych rzesz opinii publicznej i elit rządzących. Ten argument, choć prosty i schematyczny, wydaje się dobrze ujmować specyfikę naszych czasów, a zarazem wskazywać kierunek działania.

Zakończenie

Białoruś stała się krajem autorytarnym już w 1996 roku i takim pozostała, z różnymi falami natężenia represji; Wenezuela zaś dopiero w 2017 roku. W obu wypadkach jednak od samego początku odwoływano się do bezprawnych metod pacyfikacji społeczeństwa, takich jak arbitralne aresztowania, tortury i zabójstwa. Od 2017 roku w Wenezueli, a od 2020 roku na Białorusi, represje się nasilają, a obszar wolności, już na poprzednich etapach dość wąski, zawęża się jeszcze bardziej. W obu wypadkach państwa zachodnie zastosowały serie sankcji. Ponieważ nie doprowadziły one do zamierzonych zmian, rodzą się między innymi moralne dylematy, czy sankcje są uzasadnione i czy mają być utrzymane albo zwiększane w przyszłości. Niniejsze opracowanie nie rozwiewa wszystkich wątpliwości, a jedynie częściowo zmniejsza siłę przekonania najbardziej rozpowszechnionych moralnych argumentów przeciwko sankcjom. Nie zajmowaliśmy się innymi racjami, które w konkretnej sytuacji trzeba wziąć pod uwagę i które mogą przeważać szalę przeciwko stosowaniu

sankcji. Naszym celem było tylko utemperowanie zbyt mocnych ogólnych wniosków wyciąganych z argumentów moralnych. Powyższe rozważania pozwalają na sformułowanie kilku wniosków.

1. Sankcje są narzędziem kształtowania relacji międzynarodowych, które trudno uznać za same w sobie moralnie złe — ich użycie natomiast może być moralnie dobre albo złe.
2. Sankcje nie muszą być mechanizmem powodowania zmian systemowych wewnątrz kraju będącego ich adresatem. Oprócz funkcji przymuszania mogą spełniać funkcję powstrzymywania albo sygnalizowania. Mogą być też ukierunkowane na to, aby zło systemowe nie pozostało bezkarne i aby konsekwencje za utrzymywanie tego zła były namacalne. Wprowadzenie sankcji daje większą szansę na zmianę niż brak reakcji lub reakcje niedostatecznie poważne.
3. Sankcje sprawiają, że fałszerstwa wyborcze lub represje stają się bardziej kosztowne niż przy braku sankcji. Dodatkowe koszty niekoniecznie powodują zmiany postępowania, niemniej jednak funkcjonują jako trwałe bodziec negatywny. Obecność takiego bodźca sprawia, że rewizja postępowania jest bardziej prawdopodobna niż w wypadku jego braku.
4. Sankcje mogą pogarszać sytuację ogółu społeczeństwa i musi to stanowić szczególną moralną troskę na etapie planowania polityki sankcyjnej, by takiej konsekwencji jak najmocniej unikać. Problem potencjalnego pogorszenia sytuacji w społeczeństwie musi być jednak równoważony dostrzeganiem takiej prawidłowości, że zyski z nieskrępowanej sankcjami ekonomii reżimów autorytarnych rzadko są inwestowane w podniesienie dobrobytu społeczeństwa. W najlepszym wypadku część z nich służy doraźnym zapomogom socjalnym dla podniesienia reputacji rządzących; w gorszym wypadku służą bogaceniu się otoczenia rządzących i rozbudowaniu służb bezpieczeństwa.

Artykuł powstał w ramach projektu „Autorytaryzm zagrożony. Białoruski system polityczny po wyborach 2020 roku w perspektywie porównawczej”, który był realizowany w Instytucie Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk przy wsparciu finansowym Narodowego Centrum Badań i Rozwoju w ramach programu „Solidarni z naukowcami”.

Bibliografia

- Allen S. H., *The determinants of economic sanctions success and failure*, „International Interactions” 31 (2005), s. 117–138.
- Amstutz M., *International ethics: concepts, theories, and cases in global politics*, Lanham 2018.
- Askari H. G., Forrer J., Teegen H., Yang J., *Economic sanctions: Examining their philosophy and efficacy*, Westport 2003.
- Beverluis E. H., *On shunning undesirable regimes: Ethics and economic sanctions*, „Public Affairs Quarterly” 3 (1989), s. 15–25.
- Białocerkiwicz J., *Sankcje Organizacji Narodów Zjednoczonych*, w: *Organizacja Narodów Zjednoczonych. Bilans i perspektywy*, red. J. Symonides, Warszawa 2006, s. 127–160.
- Carisch E., Rickard-Martin L., Meister R. S., *The evolution of UN sanctions from a tool of warfare to a tool of peace, security and human rights*, Cham 2017.
- Chesterman S., Pouligny B., *Are sanctions meant to work? The politics of creating and implementing sanctions through the United Nations*, „Global Governance” 9 (2003), s. 503–518.
- Christiansen D., Powers G. F., *Economic sanctions and just war doctrine*, w: *Economic sanctions: Panacea or peacebuilding?*, eds. D. Cortright, G. A. Lopez, Oxford 1995, s. 97–117.
- Cortright D., Lopez G. A., *Smart sanctions: Targeting economic statecraft*, New York 2002.
- Donnelly J., *The ethics of realism*, w: *Oxford handbook of international relations*, eds. C. Reus-Smit, D. Snidal, New York 2008, s. 150–162.
- Early B. R., *Busted sanctions: Explaining why economic sanctions fail*, Stanford 2015.
- Ellis E., *The ethics of economic sanctions: Why just war theory is not the answer*, „Res Publica” 27 (2021) issue 3, s. 409–426, <https://doi.org/10.1007/s11158-020-09483-z>.
- Ellis E., *The ethics of economic sanctions*, w: *Internet encyclopedia of philosophy*, <https://iep.utm.edu/ethics-of-economic-sanctions/> (4.04.2025).
- Gordon J., *A peaceful, silent, deadly remedy: The ethics of economic sanctions*, „Ethics and International Affairs” 13 (1999), s. 123–142.
- Gordon J., *Invisible war: The United States and Iraq sanctions*, Cambridge 2010.

- Hayden P., *Introduction*, w: *The Ashgate research companion to ethics and international relations*, ed. P. Hayden, Burlington 2009, s. 1–10.
- Hayden P., *Cosmopolitanism past and present*, w: *The Ashgate research companion to ethics and international relations*, ed. P. Hayden, Burlington 2009, s. 43–62.
- Hufbauer G. C., Schott J. J., Elliott K. A., Oegg B., *Economic sanctions reconsidered*, Washington 2007.
- Hufbauer G. C., Jung E., *Economic sanctions in the twenty-first century*, w: *Research handbook on economic sanctions*, ed. P. A. G. van Bergeijk, Cheltenham 2021, s. 26–43.
- Jones L., *Societies under siege: Exploring how international economic sanctions (do not) work*, Oxford 2015.
- Karuka M., *Hunger politics: Sanctions as siege warfare*, w: *Sanctions as war: Anti-imperialist perspectives on American geo-economic strategy*, eds. S. Davis, I. Ness, Leiden–Boston 2022, s. 51–62.
- Köchler H., *Ethische Aspekte der Sanktionen im Völkerrecht. Die Praxis der Sanktionspolitik und die Menschenrechte*, Vienna 1994.
- Lopez G. A., *In defense of smart sanctions: A response to Joy Gordon*, „Ethics & International Affairs” 26 (2012), s. 135–146.
- Mallard G., Sun J., *International law, security, and sanctions: A decolonial perspective on the transnational legal order of sanctions*, „Annual Review of Law and Social Science” 20 (2024), s. 97–116.
- Nye J. S., Jr., *The future of power*, New York 2011.
- Pattison J., *The morality of sanctions*, „Social Philosophy and Policy” 32 (2015) issue 1, s. 192–215, <https://doi.org/10.1017/S0265052515000138>.
- Pattison J., *Mapping the responsibilities to protect: A typology of international duties*, „Global Responsibility to Protect” 7 (2015), s. 190–210.
- Peksen D., *Economic sanctions and political stability and violence in target countries*, w: *Research handbook on economic sanctions*, ed. P. A. G. van Bergeijk, Cheltenham 2021, s. 187–201.
- Peksen D., *Political effectiveness, negative externalities, and the ethics of economic sanctions*, „Ethics & International Affairs” 33 (2019), s. 279–289.
- Pierce A. C., *Just war principles and economic sanctions*, „Ethics and International Affairs” 10 (1996), s. 99–113.
- Rosenthal J. H., *Economic sanctions*, w: *The international encyclopedia of ethics*, ed. H. LaFollette, Chichester 2013, s. 1546–1552.

- Slomp G., *The origins of realism revisited*, w: *The Ashgate research companion to ethics and international relations*, ed. P. Hayden, Burlington 2009, s. 13–26.
- Targeted sanctions: The impacts and effectiveness of United Nations actions*, eds. T.J. Biersteker, S.E. Eckert, M. Tourinho, Cambridge 2016.
- Weisbrot M., Sachs J., *Economic sanctions as collective punishment: The case of Venezuela*, Center for Economic and Policy Research, 2019, <https://cepr.net/publications/economic-sanctions-as-collective-punishment-the-case-of-venezuela/> (4.04.2025).
- Williams A., *Liberalism*, w: *The Ashgate research companion to ethics and international relations*, ed. P. Hayden, Burlington 2009, s. 27–41.
- Whang T., *Playing to the home crowd? Symbolic use of economic sanctions in the United States*, „International Studies Quarterly” 55 (2011), s. 787–801.
- Wohlforth W. C., *Realism*, w: *Oxford handbook of international relations*, eds. C. Reus-Smit, D. Snidal, New York 2008, s. 131–149.
- Zohar N., *Boycott, crime and sin: Ethical and Talmudic responses to injustice abroad*, „Ethics and International Affairs” 7 (1993), s. 39–53.